

*Mieczysław Sawczuk*

## **Wielki poeta notariuszem w Hrubieszowie i Zamościu (Bolesław Leśmian)**

W systemie organów ochrony prawnej, które w teorii dzieli się na 1) judykacyjne<sup>1</sup>, 2) kontroli legalności w szerszym i węższym znaczeniu i 3) pomocy prawnej, notariat i notariuszy zalicza się do organów pomocy prawnej w jednym rzędzie z adwokaturą i adwokatami oraz radcami prawnymi<sup>2</sup>. Do grupy organów pomocy prawnej zalicza się rzeczników ochrony praw, a wśród nich zwłaszcza Rzecznika Praw Obywatelskich, rzecznika praw konsumentów, rzecznika praw dziecka *etc.*, z którymi notariuszy łączy funkcja publiczna, jaką spełniają.

W literaturze, zwłaszcza lubelskiej, o funkcji publicznej notariatu wypowiada się A. Oleszko<sup>3</sup>, cytując wypowiedź z 1937 r. przedwojennego Ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego, iż „znaczenie notariatu wy-

---

<sup>1</sup> A to na **A.** sądy o cechach konstytucyjnych, **B.** organy *quasi*-sądowe, a więc specjalnie powołane i zorganizowane do orzekania, ale nie posiadające co najmniej jednej z cech sądu, **C.** organy powołane z reguły do innych celów i najczęściej zadań kontroli legalności – i dodatkowo wyposażone w prawo orzekania, jak np. policja, inspekcje, inspektorzy sanitarni, ochrony danych (nawet), ochrony środowiska, kontrolerzy biletów, straż miejska *etc.*

<sup>2</sup> Por. S. W ł o d y k a, *Ustrój organów ochrony prawnej*, Warszawa 1975 oraz M. S a w - c z u k, *Ustrój organów ochrony prawnej (Przewodnik na prawach rękopisu)*, Lublin 1994 i R. M a r t i n, *O unifikacji zawodów prawniczych w ramach EWG przy uwzględnieniu mobilności i monopolu tych zawodów*, [w:] *Jednolitość prawa sądowego cywilnego a jego odrębności krajowe*, red. M. Sawczuk, wersja polska, wyd. II poszerzone, Lublin 1997.

<sup>3</sup> A. O l e s z k o, *Ustrój polskiego notariatu*, Kraków 1999, s. 126; temat notariatu w Lublinie na Wydziale Prawa UMCS, w tym w Katedrze Postępowania Cywilnego i Między-

plywa z tego, co stanowi podstawę tego zawodu. Jest nią zaufanie publiczne do notariusza. Zaufanie to rodzi wprawdzie ustawa, ale je gruntuje i umacnia w społeczeństwie ten kapitał sił moralnych i intelektualnych, z którym każdy notariusz pełni swoje obowiązki. Od notariusza oczekuje obywatel takiego ukształtowania swoich stosunków prawnych, które zapewnią mu stałość i bezpieczeństwo przed zakusami ludzi złej woli. Powagą swego stanowiska notariusz nadaje moc prawną poszczególnym przejawom życia gospodarczego, które przyobleka w formy prawnie skryształizowane i trwałe. Dlatego też funkcje notariusza są tak bliskie funkcjom wymiaru sprawiedliwości i tak ścisła jest łączność między notariatem i sądem<sup>74</sup>. Cytuje również W.L. Jaworskiego<sup>5</sup>: „ustawodawca ujmuje notariat w sposób szczególny, stwarzając syntezę pierwiastków urzędowych i wolnozawodowych”<sup>76</sup>.

A. Oleszko, pisząc również o roli samorządu notarialnego jako gwaranta samodzielności notariusza w wykonywaniu zadań administracji państwowej przez notariusza wykonującego czynności notarialne, jest zdania, że ta samodzielność będzie spełniona, jeżeli zostaną zrealizowane łącznie następujące cele:

1. Odrębność i samodzielność podmiotowa w postaci nabycia z mocy prawa osobowości prawnej prawa publicznego oraz prywatnego.
2. Struktura organizacyjna z równoczesnym ustawowym określeniem zadań oraz funkcji nadzorczych w zakresie samorządowym.
3. Sposób powołania na notariusza.
4. Możliwość obrony samodzielności w postaci uruchomienia procedur prawnych niezależnych od nadzoru administracyjnego.
5. Samodzielna gospodarka finansowa.
6. Realizowanie zadań (funkcji) państwowych przez notariat nie może oznaczać pomijania innych zadań łączących się z interesem zawodowym samorządu notarialnego<sup>7</sup>.

---

narodowego Prawa Handlowego, publikowali M. Sawczuk, B. Tymecki, A. Jakubecki, J. Florowski, A. Oleszko, M. Kuryłowicz, a jako pierwszy J. Opydo; por. J. O p y d o, *Odpowiedzialność notariusza jako poborca skarbowego*, PN 1948, nr 1.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 126-127.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>6</sup> W.L. J a w o r s k i, *Reforma notariatu*, Kraków 1929, s. 7.

<sup>7</sup> A. O l e s z k o, *op. cit.*, s. 270.

Te wypowiedzi A. Oleszki odnoszą się także do rejenta (notariusza) Bolesława Lesmana, który pełnił ten urząd od 5 września 1918 r. (*vide* na końcu: pismo B. Lesmana z 11 IX 1918 r. do Wydziału Hipotecznego przy Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym w Lublinie) do maja 1922 r. w Hrubieszowie i później do 1935 r. w Zamościu. I tylko przez rok podlegał pierwszemu polskiemu prawu o notariacie z 1 stycznia 1934 r. (Dz.U. z 1933 r. Nr 84, poz. 609)<sup>8</sup>. Z czynności notarialnych, jakie sporządził, można domniemywać, że znał bardzo dobrze prawo francuskie (Kodeks Napoleona), rosyjskie i austriackie, a także niemieckie<sup>9</sup>. Z powyższego wynika, że sytuacja prawnoustrojowa samorządu notarialnego determinowana jest charakterem zawodu notariusza<sup>10</sup>.

Bolesław Leśmian, poeta czyniący „Słowne Dziwy, twórca nieporównywalnych z niczym światów” (Ewa Szelburg-Zarembina), jako notariusz paradoksalnie skuty formalizmem notarialnych czynności i przepisów<sup>11</sup>, musiał dokonywać dramatycznych wyborów pomiędzy czynnościami notarialnymi a tworzeniem tych „nieporównywalnych z niczym światów”. Jak np. w wierszu *Spojrzyście*:

*Zapomnianych rusalek dwadzieścia tysięcy  
Wynurzyło się z wody, by istnieć mniej więcej...*

*Gromada obarczonych warkoczami bytów  
Garnie się do zdrobniałych na fali błękitów*

*Prawdziwe są ich ciała, westchnienia i dreszcze  
Ale to – wodna prawda, a są inne jeszcze...*

---

<sup>8</sup> Por. W. Ż m u d z i n s k i, *Rys historyczny polskiego notariatu*, [w:] *Księga pamiątkowa. 1 Kongres Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej*, Poznań-Kluczbork 1993, s. 360.

<sup>9</sup> Por. I. H o m o l a - S k a p s k a, *Z dziejów krakowskiego notariatu w okresie autonomii galicyjskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa...*, *op. cit.*, s. 37.

<sup>10</sup> A. O l e s z k o, *op. cit.*, s. 270.

<sup>11</sup> Ten formalizm jest uważany za gwarancję praworządności i wolności. Na marginesie sformułowania *Lex est quodcumque notamus*, prezentowanego na obwołucie miesięcznika Rejent (por. np. nr 9, wrzesień 1999), które sugerowałoby, że także Leśmian jako rejent (notariusz) tworzył (notował) prawo (rosyjskie, Kodeks Napoleona, austriackie *etc.*), widoczna jest nietrafność tego sformułowania, o czym już gdzie indziej pisałem. Notariusz (rejent) bowiem sporządza akty notarialne, a nie potwierdza prawa, jak sugeruje paremia, co wynika wyraźnie z rozważań E. D r o z d a, *Forma aktu notarialnego*, [w:] *Księga pamiątkowa...*, *op. cit.*, s. 7.

*Przeżywają swą prawdę, a woda spojrzysta  
Po ciałach sphywa w przyszłość, widną jej do ista*

*Niepokoi ciał tłumy to spojrzenie wody  
Ofiarują spojrzeniu treść swojej urody*

*Ale to nie spojrzenie, lecz właśnie spojrzystość  
Co przenika świat cały, snując oczywistość.*

W liście do F. Kvapila (Hrubieszów, 13 grudnia 1921 r.) B. Leśmian pisze o sobie: „...urodziłem się w roku 1878 w Warszawie, ukończyłem gimnazjum i studia uniwersyteckie (jako prawnik) w Kijowie, po czym, wróciwszy do Warszawy, brałem udział w ruchu „Chimery”, ale nigdy żadnym kierunkom nie hołdowałem. W roku 1902 rozpocząłem tułaczkę po świecie. Zwiedziłem Paryż... Bretanię, Szwajcarię... Włochy... Obecnie... siedzę w Hrubieszowie, w województwie lubelskim. Wydałem tom poezji pt. *Sad rozstajny...* i *Łąkę...* oraz dwie książki dla dzieci pt. *Klechdy Sezamowe* i *Przygody Sindbada Żeglarza...*”.

Natomiast o Leśmianie Leopold Staff w dedykacji na *Wysokich drzewach*: „Bolesławowi Leśmianowi – odkrywcy nowych światów poetyckich – Leopold Staff”. W. Wyganowski we wspomnieniach o Leśmianie: „z całym cudem rymu i rytmu; przepastnością myśli, wspaniałością porównań i powiedzeń był wydarzeniem z Tysiąca i Jednej Nocy”.

A oto notarialna rzeczywistość. Notariusz Lesman dokonał w Hrubieszowie pierwszej czynności notarialnej 6 września 1918 roku, nazajutrz po objęciu urzędowania notarialnego – 5 września 1918 r., uwierzył podpis 11 września 1918 r. (*vide*: pismo z 11 września 1918 r.).

Jak wspomina córka Maria Ludwika Mazurowa: „Już bardzo szybko czuje jednak, że popełnił jakąś niedorzeczność, przyjmując to stanowisko.(...) Zawilość przepisów prawnych go odstrasza. Jest chwilami zdeterminowany. Świadczy o tym fakt, że w dniu 4.12.1918 r., a więc w niespełna 3 miesiące od objęcia urzędowania, zgłasza rezygnację ze swego stanowiska, wprawdzie następnego dnia ją cofa – bo tak każe rozsądek – trzeba z czegoś żyć i utrzymać rodzinę”.

„W kancelarii panował chaos.(...) Nikt, jak sędzę, nie miał pojęcia o pracy kancelaryjnej. Ani poczciwy zastępca Czajkowski, na którego całe miasteczko wołało chórem: d... dęta od reagenta.(...) Ani dwaj urzędnicy

Malinowski i Ciciora. Mieli ci urzędnicy po szesnaście lat. (...) I raptem stał się cud. Zjawił się nieoczekiwanie bezinteresowny przyjaciel. Beziemienny bohater. Znakomity znawca prawa hipotecznego, Alfons Krause, obywatel hrubieszowski. Widząc bezradność ojca, zabrał się energicznie do porządkowania kancelarii. Odtąd żaden akt nie mógł być zatwierdzony bez jego aprobaty.”

Sędzia Grzegorz Malcew (w którego domu rodzinnym matki mieszkał Leśmian) wspominał niżej podpisanemu (wówczas w lipcu 1950 r. seminarzyście prof. J. Mazurkiewicza, badającemu na jego zlecenie archiwa akt Fundacji Staszycowskiej – własność prywatną w obrębie miasta Hrubieszowa), że rejenta Leśmiana nazywano w Hrubieszowie „czarodziejem, pełnym fantastycznych conceptów i rozmów z owadami.” W każdym razie dla wielbicieli był on czarodziejem. Przyjaźnił się w Hrubieszowie ze znanym poetą Stanisławem Ciesielczukiem, którego darzyła nie tylko szacunkiem polonistka, profesorka Liceum im. S. Staszica – Zofia Szczupakowska, jedna z najwybitniejszych z grona profesorów, także wielbicielka Bolesława Leśmiana (por. Notę na końcu). Ciesielczuk upowszechnił zdumionej społeczności małego miasta Hrubieszowa opinię, że rejent-czarodziej jest jednym z wybitnych poetów polskich i że pisze pod pseudonimem Bolesław Leśmian.

Leśmian przeprowadzał gruntowne studia nad językiem. Jak wspomina jego starsza córka Maria Ludwika Mazurowa, całe godziny spędzał pochylony nad słownikami. Interesował go też folklor, zbierał kolędy, pastoralki, pieśni. „Ojciec (...) pochylony, zaczytany. Takim go pamiętam. Pokój był pełen dymu z papierosów. Za fotelem stała biblioteka zrobiona przez hrubieszowskiego stolarza. Projektowała ją mama. Była pleciona. Na górze miała galerijkę. Ażurowe drzwi, wycięte z drzewa, były oszklone. Niedmiennie pod oknem biurko.(...) Słowniki, jakie zgromadził w swej bibliotece, pełne były jego cennych uwag, notowanych ołówkiem na marginesie. Całe godziny spędzał pochylony nad nimi. W okresach, kiedy pisał, dom zalegała kompletna cisza. Chodziło się na palcach i mówiło szeptem. Tak pisał *Łąkę* (por. M. Pankowski, *Leśmian, czyli bunt poety przeciw granicom*, Lublin 1999) w Hrubieszowie. (...) Pisał ją ostatnim tchem. (...) Hrubieszów doskonale nadawał się nastrojem do tego rodzaju twórczych wzlotów mego ojca. Był jakby apoteozą polskiego folkloru. Pachniał wsią (uwidoczoną i upowszechnioną także w akwarelach W. Zina z tejże samej ulicy

– uwaga moja), a łąka wdzierła mu się w sam bok wielką zatoką, wonią skoszonego siana podchodząc pod same okna naszego domu. W ogrodzie, naprzeciwko, kwitły wiśnie. Pachniała czeremcha. A bzy dosłownie wdierały się do pokoju. (...) Hrubieszów pozostał mi w pamięci jakiś niebieski i drewniany. Pełen płotów i sadów. Z boku, przy głównej ulicy (Kilińskiego, a dziś S. Ciesielczuka; zachowały się zdjęcia tego domu – uwaga moja) wijącej się serpentyną przez miasteczko, stał nasz dom. A za nim, w dzikim zarośniętym sadzie płynęła rzeka (...).”

Taką opinię utrwaliło nie tylko dla społeczności hrubieszowskiej Towarzystwo Regionalne Hrubieszowskie im. S. Staszica.

W listopadzie 1962 r., w 25 rocznicę śmierci poety (zmarł 7 listopada 1937 r. – zachowało się zdjęcie na Powązkach [vide: Nota] w archiwum TRH), staraniem magistra Zygmunta Drewnika Towarzystwo Regionalne Hrubieszowskie uczciło jego pamięć, organizując odczyt: „O życiu i twórczości Bolesława Leśmiana.” Sympojum ku jego czci w roku 1970, zorganizowane przez sekcję lubelską TRH, nie mogło się odbyć.

Jeszcze większe dramaty pomiędzy formalizmem notarialnym a poezją przeżywał w Zamościu, do którego przeniósł się w 1922 r. A oto jego wypowiedź pisana w Zamościu: „Obcuję z papierami w kancelarii rejentalnej, która odrywa mnie nieustannie od pracy literackiej, tak iż tylko czasem udaje mi się ukraść trochę czasu dla siebie. Pobyt w środowisku prowincjonalnym jest po prostu męką dla mnie. Umiera się powoli, ale pewnie za to. Zamość – to piękne miasto – niestety, piękno zależy nie tylko od architektury, lecz i od ludzi. Ratunkiem jest cudowny ogród zoologiczny, gdzie co dzień przesiaduję.” (Dialogi akademickie).

I od razu tutaj rozdźwięk między formalizmem notarialnym a poezją przybrał nawet formy dramatyczne. W pracy notarialnej wyręczał się bowiem dependentem Władysławem Adamowiczem, który przywłaszczwszy pokazną sumę (uprzednio upozorowawszy włamanie), doprowadził zamojskiego rejenta Leśmiana do ruiny. I tylko dzięki staraniom doktor Dory L. udało się zapobiec katastrofie zawodowej. Względna stabilizacja przyszła dopiero wówczas, gdy w 1933 r. uzyskał nominację na członka Polskiej Akademii Literatury i znalazł się na olimpie poetyckim wśród takich sław jak W. Berent, J. Kleiner, L. Staff, W. Sieroszewski, J. Kaden-Bandrowski, P. Choynowski, W. Rzymowski, T. Zieliński, J. Szaniawski, T. Boy-Zeleński, Z. Nałkowska, K. Irzykowski i Z. Przesmycki-Miriam (wg kolejności

na zdjęciu, które pochodzi z archiwum Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego, gdzie znajdują się liczne zdjęcia z życia Bolesława Leśmiana). Toteż w ostatnich dwóch latach życia (w 1935 r., zrezygnowawszy z notariatu, opuścił Zamość i przeniósł się do Warszawy, gdzie zmarł 7 listopada 1937 r.) przestano o nim mówić, że jest najlepszym poetą wśród notariuszy i najlepszym notariuszem wśród poetów. Wydarzeniem było spotkanie Leśmiana w Zamościu (w tzw. Centralce) z Józefem Czechowiczem i Waławem Gralewskim z zarządu Lubelskiego Związku Literatów.

W Zamościu twórczość poetycka Leśmiana była ledwie postrzegana, ale za to posądzana o podtekst swoistej pornografii lub jako jedno z wielu dziwactw rejenta, który posadę notariusza w tym mieście objął w maju 1922 r. Dr Zygmunt Klukowski, znany dzisiaj autor *Dziennika z lat okupacji Zamojszczyzny (1939-1944)*, Lublin 1958, wówczas prezes Koła Miłośników Książki, pisze: „każde zetknięcie z nim przynosiło coś nowego, dawało świeży temat do myślenia i dyskusji. Zainteresowania jego były bardzo szerokie i wszechstronne. Zajmowały go zagadnienia przyrodnicze, przede wszystkim życie seksualne.”

I dla kontrastu wiersz *Szczęście*:

*Coś srebrnego dzieje się w chmur dali.  
Wicher do drzwi puka, jakby przyniósł list.  
Myśmy długo na siebie czekali.  
Jaki ruch w niebiosach ! Słyszysz burzy świst?*

*Ty masz duszę gwieźdną i rozrzućną.  
Czy pamiętasz pośpiech pierwszych tchnień?  
Szczęście przyszło. Czemuż nam tak smutno,  
Że przed jego blaskiem uchodzimy w cień?...*

*Czemuż ono w mroku szuka treści  
I rozgrzesza nicość i zetraca kres?  
Jego bezmiar wszystko w sobie zmieści,  
Oprócz mego lęku, oprócz twoich lez...*

Z okresu zamojskiego (1922-1935) pochodzą dwa zbiory wierszy: *Napój cienisty* (*Poezje*, Warszawa 1936 r.) i *Dziejba leśna* (*Poezje*, Warszawa







.....

.....

.....  
*Анна Чыжэвска, айНыжэвскі*  
.....

**NOTA**

Większość danych zawartych w tym artykule pochodzi z archiwum Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego i mojego (M.S.), a akt notarialny z archiwum Janiny Marczewskiej-Cygańczuk.

Autor jest absolwentem Liceum im. Ks. S. Staszica w latach 1945-1950, uczniem m.in. prof. Z. Szczupakowskiej, członkiem TRH.